Czego chce współczesna kobieta?

Problematyka kobieca na łamach polskiej prasy w Łodzi przełomu XIX i XX wieku



Wybór i opracowanie
Marta Sikorska-Kowalska



Czego chce współczesna kobieta?


40
LAT
WYDAWNICTWA
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Czego chce współczesna kobieta?

Problematyka kobieca na łamach polskiej prasy w Łodzi przełomu XIX i XX wieku



Wybór i opracowanie
Marta Sikorska-Kowalska



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2013

Marta Sikorska-Kowalska – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Polski XIX w., 90-219 Łódź, ul. Kamińskiego 27a

RECENZENT
Małgorzata Przeniosło

SKŁAD I ŁAMANIE
Oficyna Wydawnicza Edytor.org

PROJEKT OKŁADKI
Barbara Grzejszczak

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.06426.13.0.M

ISBN (wersja drukowana) 978-83-7969-080-0
ISBN (ebook) 978-83-7969-179-1

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62

SPIS TREŚCI

WSTĘP

W 1907 r. w Warszawie powstał Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich, na czele którego stanęła Paulina Kuczalska-Reinschmidt. Powołanie do życia radykalnej, feministycznej organizacji kobiecej było ukoronowaniem licznych działań społecznych i politycznych kobiet. Stanowiło również otwarty sprzeciw wobec ugruntowującej się w wieku XIX nierówność płci i odsuwania kobiet ze sfery życia publicznego, zamykania ich w sferze domowej i sankcjonowania tego stanu obowiązującymi zasadami prawnymi.

W Stanach Zjednoczonych kobiety podjęły walkę o równe prawa pod koniec lat 80. XVIII w. W 1869 r. w USA Elisabeth Cady Stanton założyła National Women's Suffrage Association. W Anglii początki działalności ruchu kobiecego związane były z petycją Johna Stuarta Milla z 1866 r. o przyznanie kobietom praw wyborczych. Powszechnie znaną i najbardziej radykalną organizacją walczącą o prawa wyborcze kobiet była angielska Women's Social and Political Union, założona w 1903 r. przez Emeline Pankhurst i jej córkę Christabel.

Specyfika ruchu kobiecego na ziemiach polskich różniła się od sytuacji na Zachodzie, bowiem na ziemiach polskich w XIX kwestią priorytetową było odzyskanie przez kraj niepodległości. Miało to wpływ na kierunki działania polskiego ruchu kobiecego, polskie feministki podkreślały, że nie można odkładać walki o prawa kobiet do momentu odzyskania niepodległości. Specyfikę polskiej emancypacji opisała Maria Turzyma w 1902 r. w artykule „Dobra i zła wola":

„Właściwością ruchu kobiecego u nas jest wybitnie społeczny jego kierunek. Kobiety innych krajów w dążeniach swoich emancypacyjnych mają głównie na celu wyzwolenie się spod przewagi męskiej, wywalczenie równych z mężczyzną praw. Nasze kobiety dobijają się przede wszystkim o udział w życiu obywatelskim i to bez upominania się o prawa, byleby wolno im było spełniać obywatelskie obowiązki, a więc współdziałać w pracy podejmowanej dla społecznego dobra"[1]. Słowa te pisane były nie bez żalu, kobiety walcząc o sprawę narodową domagały się pełni praw dla

[1] M. Turzyma, *Dobra i zła wola*, „Nowe Słowo" 1902, nr 4.

siebie. Maria Dulębianka dodawała, że walcząc o prawa narodu nie godzi się zapominać o prawach kobiet.

Ważnym elementem funkcjonowania polskiego ruchu feministycznego było nie wiązanie się z partiami politycznymi. Liderki ruchu kobiecego podkreślały odrębność zadań i dróg realizacji dążeń kobiecych, wyrażały przekonanie o konieczności usamodzielnienia się samych kobiet oraz organizacji kobiecych. „Ruch kobiecy musi koniecznie zorganizować się niezależnie, by zdobywać stanowisko równoprawnego sojusznika wobec innych partii, a nie być w ich rękach bezsilnym narzędziem, które się odrzuca, skoro przestaje być potrzebny" – pisała Paulina Kuczalska w jednym z programowych tekstów, który ukazał się w pierwszym numerze „Steru" w 1907 r. Za tym szło również radykalne postanowienie o nie przyjmowaniu mężczyzn do Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich.

Wyraz feministycznej postawy w kwestii samodzielności ruchu kobiecego dawała Maria Dulębianka w radykalnym artykule zatytułowanym „Polityczne stanowisko kobiety": „Jeżeli mamy dokonać jakiś doniosłych, samodzielnych czynów, musimy za wszelką cenę wyzwolić się z tego deptania po cudzych śladach. Musimy się zdobyć na niezależność i sądów, i czynów. Musimy sobie stworzyć własną komendę i własny kierunek. Musimy sobie znaleźć własną drogę. Inaczej z niepełnoletności i poddaństwa i niedojrzałości nie wyemancypujemy się nigdy"[2].

Rok 1907 był okresem radykalizowania się postaw polskich feministek, powstawały organizacje, czasopisma, krystalizowały programy. Ruch feministyczny szykował się do wojny, powstawała armia kobiet. Zjazd Kobiet z 1907 r. został przez Marię Konopnicką nazwany „radą wojenną, obmyślaniem planu strategicznego, opatrzeniem placówek i broni, potyczką, epizodem walki, której samo już podjęcie jest ważnym krokiem do upragnionego zwycięstwa". To nie była metaforyka pokoju i kobiecej łagodności, dyplomatycznej strategii „drobnych kroczków", była to metaforyka przewrotu, wojny, a więc metaforyka przynależąca do sfery kulturowej tradycyjnie stanowiącej absolutną domenę mężczyzn.

Polskie sufrażystki skupione były wokół dwóch czasopism „Ster" i „Nowe Słowo", co wprowadzało naturalny podział na grupę warszawską związaną ze „Sterem" i krakowską wydającą „Nowe Słowo". Liderką pierwszej fali polskiego ruchu feministycznego była Paulina Kuczalska-Reinschmidt, redaktorka najpierw lwowskiego (1897 r.), a następnie warszawskiego „Steru", wydawanego w latach 1907–1914. Ściśle z nią współpracowały w grupie warszawskiej Józefa Bojanowska i Romana Pa-

[2] M. Dulębianka, *Polityczne stanowisko kobiety*, [w:] *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939*, oprac. A. Górnicka-Boratyńska, Warszawa 1999, s. 238.

chucka. W Krakowie, w redakcji wydawanego w latach 1902–1907 „Nowego Słowa. Dwutygodnika społeczno-literackiego poświęconego sprawom kobiet", zasiadały Maria Turzyma, Kazimiera Bujwidowa, Maria Dulębianka. Działaczki obu grup ściśle ze sobą współpracowały i publikowały artykuły na łamach obu pism.

W programie polskich feministek pojawiły się hasła typowe dla całego światowego ruchu kobiecego, na plan pierwszy wysuwane były żądania równych praw wyborczych, dalej szły postulaty reformy i ujednolicenia oświaty dla kobiet, dopuszczenia kobiet do studiów wyższych, równouprawnienia ekonomicznego kobiet – równych płac, prawa mężatek do dysponowania zarobkami i majątkiem. Feministki domagały się przede wszystkim zmiany w prawach cywilnych – na znak protestu, na Zjeździe Kobiet w 1908 r. został publicznie podarty i spalony Kodeks Napoleona, jako symbol poniżenia kobiety w rodzinie i społeczeństwie. Feministki wypowiedziały również walkę alkoholizmowi i prostytucji.

Analizując lokalne pisma, ukazujące się w Łodzi na przełomie XIX i XX wieku, przekonujemy się, że problematyka związana z ruchem feministycznym znajdowała szeroki oddźwięk na łamach tutejszej prasy. Nie tylko pisma warszawskie, ale również łódzkie informowały o działaniach związków i organizacji kobiecych, zarówno na ziemiach polskich, jak i na Zachodzie. Wielokrotnie artykuły o tej tematyce zamieszczane były na pierwszych stronach, należały do grupy artykułów programowych.

Artykuły dotyczące tych zagadnień ukazały się już na łamach „Dziennika Łódzkiego", pierwszego poważnego polskiego pisma wydawanego w Łodzi w latach 1884–1892. Wydawana przez Henryka Elzenberga gazeta, należała do pism wchodzących w nurt pozytywizmu, a więc tzw. „kwestia kobieca" stanowiła jeden z punktów programowych pisma. Na łamach „Dziennika Łódzkiego" ukazywały się obszerne artykuły dotyczące edukacji kobiet, ale również codzienne informacje o udziale kobiet w życiu miasta[3].

W grudniu1898 r. staraniem hrabiego Henryka Łubieńskiego, na prasowym rynku wydawniczym w Łodzi ukazała się gazeta „Goniec Łódzki". Rok wcześniej, także w grudniu 1897 r. Wiktor Czajewski rozpoczął wydawanie, jednego z najpoczytniejszych i najdłużej istniejących czasopism w Łodzi – gazety „Rozwój"[4]. W programach obu pism znalazła się tzw. problematyka kobieca, rozumiana bardzo szeroko. W jej ramach pisano o pracy

---

[3] M. Sikorska-Kowalska, *Kwestia kobieca na łamach „Dziennika Łódzkiego" 1884–1892*, „Rocznik Łódzki" 1997, t. 44, s. 231–242.

[4] „Rozwój" założony, wydawany i redagowany przez W. Czajewskiego, wydawany był w Łodzi w latach 1897–1931 (nie licząc okresu 1915–1918). Był jedną z najdłużej ukazujących się na rynku wydawniczym gazet polskich; za: J. Jaworska, *Prasa*, [w:] *Łódź. Dzieje miasta*, t. I, red. R. Rosin, Warszawa–Łódź 1988, s. 548–549.

zawodowej kobiet, o edukacji, debatowano o roli, jaką winna odgrywać kobieta w społeczeństwie, pisano również o feminizmie, jego przejawach na ziemiach polskich i na świecie. Jednak stanowisko „Rozwoju" wobec problematyki kobiecej znacząco różniło pismo W. Czajewskiego od „Gońca Łódzkiego". Gazety te reprezentowały inne stanowiska także w kwestiach politycznych i w ocenie wielu zjawisk społecznych, podobieństwo stanowiła wrażliwość na społeczne dolegliwości Łodzi. Nie dotyczyło to jednak spraw związanych z kobietami. Dla „Rozwoju" wiele nowoczesnych przemian, jakie związane były z udziałem kobiet w życiu społecznym, politycznym, czy obyczajowym, było nie do zaakceptowania: „Ale dlaczego przeciwnicy tego lub owego kierunku nie wybijają sobie wzajemnie szyb i nie obrzucają się kamieniami, podczas gdy londyńskie sufrażystki używają takich właśnie sposobów, aby czy to nawrócić, czy też nastraszyć ludzi, którzy ich nie chcą dopuścić do wyborów parlamentarnych? Po prostu z nudów, z nadmiaru czasu i pieniędzy jęły się ulicznikowskich rozrywek, podobnie jak – mniejsza o to, gdzie – niektórzy ludzie z takichże przyczyn babrzą się w najnikczemniejszej rozpuście. Próżniactwo i zbytek – to ciężkie brzemię, pod którym załamuje się rozsądek i moralność"[5].

Badania nad stanowiskiem „Rozwoju", które wydaje się być znacznie bardziej konserwatywne i zachowawcze niż „Gońca Łódzkiego" i jego kontynuatorów, ukażą sprzeciw tej opiniotwórczej gazety wobec feminizmu i wszelkich radykalnych postaw kobiecych. Na łamach „Rozwoju" zastajemy wiele tradycyjnych poglądów na rolę kobiety w społeczeństwie i rodzinie, ale nie zabrakło w nim również oburzenia wobec krzywd grożących kobietom[6].

Przedmiotem badań stały się gazety łódzkie: „Dziennik Łódzki", najstarszy polski dziennik wydawany w Łodzi, a także „Rozwój" oraz „Goniec Łódzki", „Kurier Łódzki", „Nowy Kurier Łódzki"[7], które stały w opozycji wobec konserwatywnego i związanego z Narodową Demokracją „Rozwoju". Reprezentowały one odmienne stanowisko wobec dążeń kobiet przełomu XIX i XX wieku, popierały i lansowały starania kobiet o równouprawnienie. Pisały wprost o radykalnych ruchach kobiecych na Zachodzie i na ziemiach polskich. Zdecydowanie popierały warszawskie i galicyjskie

---

[5] *Dlaczego sufrażystki w Londynie robią awantury?* „Rozwój" 1912, nr 71, s. 7.

[6] T.W., *Grożąca krzywda*, „Rozwój" 1907, nr 44, s. 1–2.

[7] „Goniec Łódzki" wydawany był w latach 1898–1906 przez hr. H. Łubieńskiego, po nim właścicielami byli: R. Wierzchlejski i M. Radoszewski, następnie W. Rowiński, a od 1903 r. J. Żółtowski i S. Książek. Po zamknięciu „Gońca Łódzkiego" jego kontynuacją był „Kurier Łódzki", wydawany w latach 1906–1911 przez S. Książka. Następnie S. Książek wydawał „Nowy Kurier Łódzki" (1911–1919), który był kontynuatorem postępowo-demokratycznego nurtu „Kuriera Łódzkiego" zamkniętego w 1911 r.; za: J. Jaworska, *Prasa*, [w:] *Łódź. Dzieje miasta*, t. I, red. R. Rosin, Warszawa–Łódź 1988, s. 549–552,

feministki, pisząc o zjazdach, odczytach i wszelkich formach kobiecej działalności. Poglądy na kwestię kobiecą wpisywały się w postępowy charakter omawianych gazet. Jak zauważył K. Śmiechowski, który badał oblicze społeczno-ideowe omawianych gazet, były to ogólnoinformacyjne pisma prowincjonalne, tworzone przez lokalną inteligencję. Redaktorzy tych gazet mieli ambicje docierania do szerokiego grona odbiorców, przede wszystkim do robotników. Po 1905 r. „Kurier Łódzki" był najpoważniejszym pismem regionalnym w Królestwie Polskim[8].

Artykuły związane z problematyką kobiecą ukazywały się na łamach omawianych gazet regularnie, bardzo często były artykułami wstępnymi, zamieszczanymi na pierwszej stronie gazety. „Kroniki" pism informowały o różnych wydarzeniach związanych z pracą kobiet, stowarzyszeniami, edukacją, a także wypadkami przy pracy czy na ulicy z udziałem kobiet, itp., ale były to krótkie notatki o charakterze informacyjnym. W obu dziennikach problematyka kobieca traktowana była, jako jeden z ważnych punktów programowych. Artykuły dotyczące kobiet były obszerne – wieloszpaltowe i dotyczyły najważniejszych, aktualnych na przełomie wieków XIX i XX aspektów funkcjonowania kobiet w rodzinie i społeczeństwie. Dotykały tematyki związanej z kobietami z różnych grup społecznych i wykonujących różne zawody. Zagadnienia poruszane na łamach „Gońca Łódzkiego" i „Kurierów" można pogrupować w kilka kluczowych problemów. Pisano o wychowaniu i edukacji, macierzyństwie, pracy kobiet. Bardzo wiele miejsca poświęcano prostytucji oraz handlowi żywym towarem. Jednym z najważniejszych zagadnień i najobszerniej relacjonowanym na łamach obu pism był ruch feministyczny w Polsce i na Zachodzie. Ponadto pisano o modzie i z dużym zainteresowaniem opisywano sytuację kobiet żyjących w innych krajach.

Antologii tekstów poświęconych problematyce kobiecej z przełomu XIX I XX wieku, za tytuł posłużyło pytanie, które nigdy nie straci na aktualności: „Czego chce współczesna kobieta?" – Artykuł, w którym próbowano rozstrzygnąć to zagadnienie ukazał się „Kurierze Łódzkim" z 1908 r. W artykule tym kobiety zażądały prawa do pracy, rozporządzania swoim majątkiem, wolności, równości, szacunku. Podkreślano w nim, że kobiety są twórcami kultury i bez nich nie dokonają się przemiany cywilizacyjne a Polska nie odzyska niepodległości.

Antologia podzielona została na osiem części. Część pierwsza zawiera publicystykę dotyczącą wychowania oraz edukacji kobiet. Artykuły dotyczą dopuszczenia kobiet do studiów wyższych, ale również dotykają problemów

[8] K. Śmiechowski, *Oblicze społeczno-ideowe „Gońca Łódzkiego", „Kuriera Łódzkiego" i „Nowego Kuriera Łódzkiego" w latach 1898–1914*, Łódź 2013, s. 68. (niepublikowana praca doktorska napisana w Katedrze Historii Polski XIX w.)

łódzkich gimnazjów żeńskich. Punkt jedenasty zawiera charakterystykę żeńskiego szkolnictwa w Łodzi, jest to przedruk z broszury wydanej staraniem „Nowej Gazety Łódzkiej" na rok 1913–1914.

W części drugiej zamieszczono artykuły z zakresu higieny kobiety i macierzyństwa. Rozdział trzeci poświęcony został pracy kobiet. Najwięcej artykułów dotyczy ciężkich warunków pracy robotnic oraz ustawodawstwa fabrycznego. Ważnym wydarzeniem było również dla lokalnej prasy to, że kobiety zdobywały nowe zawody, np. zostawały adwokatkami.

W rozdziałach czwartym i piątym zamieszczono wiele artykułów, w których analizowano aktywności ruchu kobiecego na Zachodzie i na ziemiach polskich. Znalazły się w nim doniesienia ze zjazdów i kongresów kobiecych oraz wyartykułowane zostały postulaty ruchu kobiecego. Ściśle z tymi problemami powiązane są artykuły zamieszczone w części szóstej wydawnictwa, która zawiera publicystykę poświęconą walce z prostytucją oraz handlem żywym towarem.

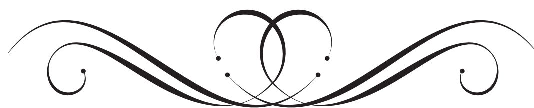
Rozdział siódmy przedstawia w sposób niezwykle wycinkowy obraz życia kobiet w innych krajach. Na łamach lokalnej prasy przełomu XIX i XX wieku, najbardziej interesowano się sytuacja kobiet w Japonii. Zainteresowanie to podsycała trwająca w latach 1904–1905 wojna rosyjsko-japońska. Podejmowanie tej tematyki było wyrazem poparcia dla walczącej z polskim zaborcą Japonii.

Ostatnia część wydawnictwa poświęcona jest modzie oraz walce z gorsetem, który niszczył zdrowie kobiety. Zamieszczone artykuły pokazują, jak nowe trendy w modzie należały do ważnych tematów podejmowanych przez ówczesną publicystkę, również tą prowincjonalną.

Tekst antologii został sporządzony na podstawie oryginalnych numerów prasowych, zachowano pierwotne tytuły oraz układ wszystkich artykułów. Ingerencje redaktorskie w tekście ograniczono do uwspółcześnienia ortografii, zgodnie z zasadami edycji źródeł dwudziestowiecznych. Podjęto próbę wyjaśnienia nazwisk, tytułów prasowych, przypomniano daty opisywanych w tekście wydarzeń historycznych. Fragmenty niemożliwe do odczytania zostały oznaczone […].

Pragnę podziękować Panu Doktorowi Kamilowi Śmiechowskiemu, Autorowi monografii poświęconej „Gońcowi Łódzkiemu", „Kurierowi Łódzkiemu" i „Nowemu Kurierowi Łódzkiemu", za udostępnienie mi materiałów źródłowych pochodzących ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Serdecznie podziękowania kieruję do Pani Doktor Marzeny Iwańskiej za dokonanie tłumaczenia francuskich zwrotów zawartych w wydawnictwie. Dziękuję Pani Prof. dr hab. Małgorzacie Przeniosło za cenne uwagi redakcyjne.

Rozdział I



Wychowanie i edukacja

NR 1

„Dziennik Łódzki" 1885, nr 196,
piątek, dnia 6 (18) września, s. 1–2

Wykształcenie kobiet w wiekach dawniejszych

Rozprawy o potrzebie nauki dla kobiet przejadły się już chyba wszystkim, toteż prawie zupełnie ustały, napisano jednak o tym przedmiocie tyle, że gdyby zebrać wszystkie książki, broszury i artykuły dziennikarskie, poświęcone temu przedmiotowi, utworzyłyby one sporą bibliotekę.

Dziwnym więc może się wydać niejednemu z naszych czytelników, iż mimo to wszystko poruszamy jeszcze raz tę sprawę, wprawdzie z punktu historycznego, zawsze jednak jest to poruszanie sprawy dawno już przebrzmiałej, sprawy rozstrzygniętej. Większość ludzi wykształconych zgadza się na to, że nauka jest kobiecie potrzebną, mniejszość zaś nie zgadza się wprawdzie, lecz tylko w teorii, w praktyce trzyma się wręcz przeciwnego zdania i stara się o ile możności dać córkom swym wykształcenie. Dla poruszenia więc tej kwestii jeszcze raz trzeba mieć ważne powody. I my je mamy.

Powody te są następujące: 1) wyszła świeżo książka dr. Piotra Chmielowskiego[1] pt. *Autorki polskie wieku XIX*, gdzie autor w bardzo wielu miejscach porusza przebieg historyczny tej sprawy u nas; 2) ci, którzy rozprawiali u nas o potrzebie wykształcenia dla kobiety, zdradzali wielką nieznajomość nauk społecznych, przez co nie mogli zrozumieć pobudek, kierujących kobietami, gdy te garną się do wiedzy, ani też pobudek nieprzyjaciół owego ruchu.

Według ogólnego mniemania dopiero w naszych czasach poruszoną została kwestia równouprawnienia kobiet z mężczyznami, dopiero w naszych czasach zaczęto myśleć o udzielaniu kobietom takiego samego wykształcenia jak i mężczyznom. Otóż zdanie to jest najzupełniej mylne.

---

[1] Piotr Chmielowski (1848–1904) wybitny badacz i historyk literatury polskiej, współpracownik pism pozytywistycznych „Przeglądu Tygodniowego", „Niwy", „Ateneum". Autor licznych prac z zakresu historii i krytyki literatury m.in. Historii literatury polskiej (t. 1–6, 1899–1900). Monografia *Autorki polskie XIX wieku* ukazała się w 1885 r. w Warszawie.

W wiekach średnich w epoce feudalnej, kobiety najzupełniej były równouprawnione z mężczyznami. Wszystkie prawa wypływały wtedy z posiadania ziemi, a ponieważ kobiety mogły ją posiadać, korzystały więc z tych samych praw, co i mężczyźni. Pan ziemi sądził swych poddanych, zasiadał w radzie przybocznej swego suzerena, kobieta, jeśli była panią ziemi, miała te same prawa. Nie tylko pod względem praw, lecz i pod względem obowiązków kobiety były równe mężczyznom. Gdy było potrzeba umiały się uzbroić, siąść na koń i walczyć z nieprzyjacielem. Kroniki średniowieczne pełne są opowiadań o męstwie różnych księżniczek, hrabin itp. Nawet zakonnice odznaczały się podobnymi przymiotami, gdyż i one jako ksienie posiadały podległych im wasalów, z którymi niejednokrotnie przychodziło im walczyć. O pewnej ksieni klasztoru jeden z kronikarzy średniowiecznych wyraża się w ten sposób: „była ona dzielnym wodzem, nieustraszonym żołnierzem a męstwo jej dodawało odwagi całemu garnizonowi i innym kobietom".

Gdy na gruzach feudalizmu powstało państwo biurokratyczne i wtedy jeszcze kobiety zatrzymały wiele praw wspólnych z mężczyznami, zajmowały najrozmaitsze urzędy, jako to[…] poborców podatkowych, urzędników pocztowych itp. W końcu XVIII wieku we Francji kobiety zajmowały posady intendentów więzień, szpitali, zakładów dobroczynnych, itp. Lecz przejdźmy do właściwego przedmiotu naszego artykułu.

Wykształcenie kobiet w wiekach średnich niczym się nie różniło od wykształcenia mężczyzn. Wszystko, co było dostępnym dla mężczyzny, było takim i dla kobiety. Mogła ona studiować matematykę wyższą, astronomię i wszystkie nauki ówczesne. To też kobiety pisały w języku greckim i łacińskim ody, traktaty naukowe, rozprawy o istocie rzeczy, o Bogu, pracowały nad medycyną, tłumaczyły prawników rzymskich, pisały komentarze do Arystotelesa. Maria Stuart[2], mając lat 12, czytała w Luwrze długi traktat łaciński, napisany przez nią na zadany temat.

Z zapałem też oddawały się naukom. Wiele z nich pozyskało sobie głośną sławę nauczycielską. Na wykłady Bertili[3], przełożonej pewnego klasztoru, zbiegali się słuchacze płci obojej nie tylko z Francji lecz i z sąsiednich krajów. Heloiza[4] miała sławną szkołę, w której wykładała teologię, język grecki i hebrajski. Za jej przykładem poszło bardzo wiele innych klaszto-

[2] Maria Stuart (1542–1587), królowa Szkocji 1542–1567 i Francji 1559–1560, córka Jakuba V, katoliczka, od 1548 wychowywana na dworze francuskim; przez dziewiętnaście lat więziona w Anglii z rozkazu Elżbiety I, ścięta.

[3] Bertila (ok. 630–705), benedyktynka w Jouarre, następnie opatka w Chelles. Patronka koni, chroni przed złą pogodą i złamaniami.

[4] Heloiza (1098–1164), francuska zakonnica, uczona, żona Piotra Abelarda.

rów. Po klasztorach ciągle powstawały szkoły, w których wykładaną była dla kobiet cała mądrość ówczesna. W kilka wieków później spotykamy jeszcze kobiety, które budzą podziw i szacunek całego uczonego świata. Siostra Paskala[5], która podobno pomagała mu we wszystkich jego pracach naukowych, co do różnostronności i obszerności swej wiedzy prawie nie ustępowała temu genialnemu myślicielowi.

Kobiety mogły uczęszczać do uniwersytetów i wszystkich wyższych zakładów naukowych, na równi z mężczyznami. Jeszcze za czasów Rossi'ego[6] można było spotkać je po uniwersytetach włoskich, studiujące prawo i medycynę. „Miałem szczęście (wtedy już to było szczęściem) – mówi ten ekonomista – znać takie kobiety obdarzone talentem a nawet geniusze; w uniwersytecie siedziałem na jednej ławce z kobietami, studiującymi prawo i medycynę; razem ze mną stopień doktora prawa otrzymała jedna bardzo piękna dama". Dalej wspomina on o pewnej kobiecie, która w tym samym zakładzie naukowym wykładała literaturę grecką. Rossi słuchał jej wykładów i został oczarowany jej uczonością i „wdziękiem". W innych uniwersytetach włoskich kobiety także były dopuszczone do zajmowania katedr uniwersyteckich np. dr praw Betticia Cassadina[7] wykładała w sławnym w świecie naukowym uniwersytecie bolońskim; Novella[8] i Betina Calderini[9] objęły katedry prawa, jedna po ojcu, druga po mężu. Przykładów podobnych można by przytoczyć bardzo dużo.

W Sorbonie[10] kobiety słuchały kursów razem z mężczyznami, przy wszelkich dysputach naukowych wyznaczano dla nich w sali osobne miejsca i z pamiętników Saint-Simona[11] widać, że obecność kobiet w tym centrum

---

[5] Jacqueline Pascal (1625–1661), poetka, cysterka, siostra B. Pascala. W 1653 r. wstąpiła do klasztoru zakonu cysterek, koło Paryża, Port-Royal, wraz z nią przebywał tam B. Pascal. Miała wpływ na kształtowanie się jego duchowości i poglądów. Opactwo Port-Royal uznawane było za centrum jansenizmu, w 1669 r. doszło do podziału na grupę lojalną wobec katolicyzmu i jansenistyczną. W 1709 r. zostało rozwiązane.

[6] Pellegrini Luigi Odoarno hr. Rossi (1787–1848) polityk włoski i ekonomista, wykładał w Bolonii, Genewie, Paryżu, od 1846 r. był ambasadorem francuskim w Watykanie, w 1848 r. ministrem spraw wewnętrznych Państwa Kościelnego. Zamordowany.

[7] Betticia Casadina, Battisia/Bithisia Gozzadini vel Gozzadina (1209–1261), autorka włoskich pism prawniczych, oratorka z XIII w. Otrzymała katedrę na Uniwersytecie w Bolonii.

[8] Novella d'Andrea (zm. 1333), córka Giovanniego d'Andrea, profesora prawa w Bolonii, żona J. Calderinusa.

[9] Bettina Calderini (zm. 1335), siostra Novelli studiowała prawo i filozofię w Padwie.

[10] Sorbona, Le Sorbone, tradycyjna nazwa Uniwersytetu Paryskiego wywodząca się od nazwy kolegium założonego w 1257 r. przez Roberta de Sorbon.

[11] Louis de Rouvroy de Saint-Simon (1675–1755), książę, pamiętnikarz francuski. *Pamiętniki* (t. 1–21, 1829–1830) są kroniką życia dworu za panowania Ludwika XIV i w okresie regencji.

nauki francuskiej uważano za rzecz najzwyczajniejszą i nikomu nawet nie przyszło do głowy widzieć w tym coś niemoralnego i skandalicznego.

Najczęściej można było spotkać kobiety na wydziałach medycznych, do medycyny miały one bowiem pociąg jakiś od najdawniejszych czasów. W Grecji wiele kobiet słynęło ze szczęśliwej praktyki, w Rzymie znajdowały się tzw. medicae, które specjalnie zajmowały się leczeniem chorych. Po upadku państwa rzymskiego, gdy nastąpiła epoka ciemnoty i barbarzyństwa, kobiety włoskie nie przestały zajmować się medycyną. Spotykamy je na katedrach a wiele dzieł medycznych wyszło spod ich pióra. Gdy uniwersytet w Salerno był u szczytu swej sławy, pewna kobieta, wykładająca w nim medycynę, ściągała tłumy słuchaczy.

Kobiety francuskie w niczym nie ustępowały włoskim. Do dziś dnia zachował się dokument z czasów Ludwika IX[12] z r. 1250, w którym król ten naznacza dożywotnią pensję za wielkie zasługi i nauki lekarzowi kobiecie, pełniącej przy nim swe obowiązki podczas krucjaty. Do końca zeszłego wieku spotykamy się ciągle z nazwiskami kobiet lekarzy; wiadomo, że pani Roland[13] i pani Genlis[14] zajmowały się medycyną i leczyły chorych. Ostatni dyplom lekarski udzielony został kobiecie w r. 1794, odtąd nie spotykamy już kobiet lekarzy i nic dziwnego, gdyż zabroniono im słuchać wykładów medycyny. Taż sama historia miała miejsce i z akuszerią. Prawodawstwo francuskie zabraniało mężczyźnie trudnić się praktyką akuszeryjną a kościół groził nieposłusznemu klątwą. Akuszerki musiały zdawać bardzo ścisły egzamin teoretyczny i praktyczny, podobny najzupełniej egzaminowi lekarskiemu, za co otrzymywały prawo wyłącznego leczenia kobiet i dzieci. Położenie akuszerki w towarzystwie niczym się nie różniło od położenia lekarza, na posiedzeniach towarzystw naukowych zasiadały one na równi z lekarzami. Pozostawiły po sobie bardzo wiele dzieł specjalnych, głośnych w swoim czasie.

Zmiana co do tego zaszła we Francji za Ludwika XV[15]. Dopuszczono wtedy mężczyzn do praktyki akuszeryjnej początkowo na równi z kobietami, następnie nadano im pewne przywileje a później odebrano kobietom prawa lekarskie i ograniczono ich wykształcenie. Akuszerka została tym,

[12] Ludwik IX Święty (1214 lub 1215–1270) z dynastii Kapetyngów, król Francji od 1226 r.

[13] Marie-Jeanne Philipou (1754–1793), żona Jean-Marie Rolanda, żyrondysty i ministra spraw wewnętrznych w 1792 r., zwana panią Roland. Zajmowała się filozofią i polityką, popierała żyrondystów. Ścięta.

[14] Stéphanie Flicie de Genlis hrabina (1746–1830), pisarka francuska, wychowawczyni dzieci ks. Ludwika Orleańskiego, pisała prace pedagogiczne, powieści dla młodzieży, pamiętniki.

[15] Ludwik XV (1710–1774), z dynastii Burbonów, od 1715 król Francji.

czym jest obecnie a medycyna stała się nauką męską wyłącznie. Lekarze ze względów konkurencyjnych zaczęli głosić, iż studiowanie przez kobiety medycyny jest rzeczą niemoralną.

Pierwszy raz wezwano lekarz akuszera do kobiety za Ludwika XV, mianowicie do jednej z kochanek królewskich, lecz tak się to wydało wtedy wszystkim oburzającym, iż z tego powodu przyszło nawet do zbiegowisk ulicznych.

Powstaje pytanie: dlaczego stosunki te zmieniły się z biegiem czasu? Dlaczego odebrano kobietom prawo uczęszczania do wyższych zakładów naukowych? Odpowiedź na to bardzo prosta. Oto dawniej liczba ludzi z wykształceniem była bardzo małą, kobiety nie szkodziły więc mężczyznom swą konkurencją, nie odbierały im chleba, gdy jednak wykształcenie stało się dostępnym dla większej ilości jednostek, rzecz bardzo naturalna, iż ludzie wykształceni, profesorowie, lekarze, uczeni, literaci, adwokaci itp. pomyśleli o zmniejszeniu ilości tych, którzy odbierali im chleb. Najpierw usunięto kobiety z pola pracy umysłowej, gdyż na rynku, na którym sprzedawano pracę fizyczną nie było ich jeszcze.

W czasach dzisiejszych widzimy znowu, iż kobiety starają się opanować pole, z którego je wyparto. Co spowodowało tę powrotną falę? Zjawiska ekonomiczne. Gdy przemysł fabryczny rozszerzył się po świecie, maszyny, które on wszędzie prowadzi za sobą, zniżyły zarobek do tego stopnia, iż mężczyzna z trudnością może utrzymać swą rodzinę i że kobieta musi pracować, aby żyć. Z drugiej znów strony mężczyźni obecnie nie tak chętnie się żenią, gdyż małżeństwo nie przedstawia już oszczędności jak pierwej a przeciwnie pociąga za sobą większe wydatki. Co więcej mają robić kobiety, zagrożone staropanieństwem i pozostaniem bez kawałka chleba na starość? Muszą pracować, aby zaś móc pracować, muszą się uczyć. Taka jest geneza obecnego pragnienia światła dla kobiet, obecnego dążenia ich do wiedzy.

W walce, jaka się teraz toczy między mężczyzną a kobietą, ta ostatnia zwycięży, zjawi się wraz z mężczyzną w uniwersytetach, stanie wraz z nim u łoża chorego, głos swój podniesie w sądach w obronie obwinionych, gdyż inaczej być nie może, walczy ona bowiem o kawałek chleba a przegrana w takiej walce, to śmierć głodowa. Zwycięży, bo nie walczy w imię idei a o chleb. Nie mamy jej tego za złe, gdyż inaczej, być nie może, nie idee bowiem rządzą światem a stosunki ekonomiczne.